Rok IV. 1857. № 2.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie zlr. 2 kr. 30 mk., rocznie zlr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie zlr. 3, rocznie zlr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N^er 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Przyjmują się: 1) wszelkie korrespondencje, odezwy i rozprawy celowi pisma odpowiednie. 2) Ogłoszenia, obwieszczenia, doniesienia uwiadomienia wszelkiego rodzaju, te ostatnie za opłatą: od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie 3 kr. mk. za następne po 1 1/2 kr. mk. z dopłatą 10 kr. za każde ogłoszenie na stępel rządowy.

L. 526.

PREZES

c. k. Towarzystwa gospodarczo-roln. Krakowskiego.

Ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie Członków towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniu 2 i następnych Marca r. b.

Po zwykłém sprawozdaniu z czynności i funduszów Towarzystwa i dopełnionym następnie wyborze Członków Komitetu, przedłożony zostanie Zgromadzeniu projekt statutów towarzystwa, na wezwanie i wedle wskazówek Wys. Władz krajowych, stosownie do obowiązujących przepisów ustawy o stowarzyszeniach ułożony.

Po dopełnieniu tych czynności, toczyć się będą rozprawy nad projektem statutu szkoły rolniczéj przez towarzystwo nasze zamierzonéj, stosownie do postanowienia Ogólnego Zebrania na dniu 12 lutego r. z zapadłego i wedle uwag nad tym przedmiotem nadesłanych, przez komissją z Komitetu wyznaczoną skreślony, celem powzięcia stanowczéj w téj mierze decyzji.

Odnośnie do rozpraw gospodarskich, zajmie się przedewszystkiém Zgromadzenie przedmiotami na posiedzeniu Ogólnego Zebrania w d. 13 lutego r. z. do rozbioru przekazanemi, a mianowicie:

1. Z powodu kwestji odnoszących się do nawozów pomocniczych, handlowych, celem ścisłego obliczenia korzyści lub niekorzyści ich użycia w naszych stosunkach, a mianowicie w okolicach bliższych Krakowa, okazała się konieczna potrzeba obliczenia: co kosztuje gospodarzy nawóz będący we własném ich gospodarstwie? — Nader zajmujące w téj mierze wypracowania odczytali na zebraniu w lutym r. z. członkowie: Ludwik Szumańczowski, Siegler v. Eberswald i Dyzma Chromy. Zgromadzenie wszakże uznawszy, iż kwestja ta, nader ważna, nie jest wyczerpaną, oświadczyło życzenie, by szan. Członkowie wyrachowania swe powtórzyć raczyli, z wyjaśnieniem, jaki rodzaj inwentarza najwyższą przyniósł korzyść, np. czy owce cienko lub grubowełniste, bydło krajowe lub zagraniczne i. t. p.?

Członek *Szumańczowski* oświadczył gotowość zajęcia się tą kwestją: od czego się bezwątpienia i drudzy szan. Członkowie uchylić nie zechcą.

2. Na poprzednich już posiedzeniach toczyły się rozprawy nad względnemi korzyściami młocarni rozmaitych systemów w kraju naszym używanych; na ostatniém zaś, Członkowie: Szumańczowski, Ludwik Straszewski i Julian Kirchmajer odczytali uwagi swoje przedmiotu tego dotyczące, stosownie do objawionego na zebraniu w r. 1855 życzenia, aby posiadający młocarnie piętrowe, dolne i ręczne, ściśle obliczyli wzajemne ich koszta i korzyści i takowe podali, aby z tego zestawienia dat przyjść można do pewnéj, liczebnéj pewności, który system w naszych stosunkach jest najkorzystniejszym. — Ważność przedmiotu spowodowała ostatnie Zgromadzenie do wniosku, aby raz jeszcze pytanie to poddane zostało pod rozbiór, szan. zaś Członkowie by wyrachowania swoje w tym względzie powtórzyć raczyli, celem przekonania się mianowicie: które młocarnie najtaniéj, największą uczyniły posługę?

Przyjęli obowiązek zajęcia się tą kwestją Członkowie: *Alojzy Fibich* i *Kajetan Wolski.*

3. Gdy się zbliża chwila, w któréj prowincja nasza będzie wzdłuż przerznięta koleją żelazną: jakie to wywrze skutki na nasze gospodarstwo wiejskie i jak się mamy do tego zastosować, aby nas to nie zastało nieprzygotowanych, a tém samém od strat nas zasłoniło, o ile się to da zrobić; niemniéj jak przyjść do rychlejszego

użytkowania z korzyści, jakie się z tego powodu nastręczyć mogą?

Przedmiotem tym zająć się przyrzekli Członkowie: *Adam Górczyński, Wincenty Fedorowicz, Karol Langie, Erazm Niedzielski.*

4. Stosunek ilości inwentarza roboczego i użytkowego do rozległości gruntów ornych folwarcznych, pastwisk i łąk, stanowi właściwą podstawę rezultatów gospodarstwa.—Obliczyć, z uwzględnieniem stanu kultury gruntów i łąk, ile potrzeba do dokładnego obrobienia gruntów ornych roboczego inwentarza? ile, obok tegoż, na danéj przestrzeni i w danych warunkach, z rzetelną korzyścią inwentarza utrzymać można? — Wskazać w rozbiorze: ile folwark, będący przedmiotem doświadczenia, wydaje z morgi w kopach i w ziarnie, z uwzględnieniem, nie tylko przeżywienia inwentarza, ale utrzymania go dokładnie; z wyrachowaniem nadto ilości wyprodukowanego nawozu.

Przedsięwzięli zająć się tym rozbiorem Członkowie: *Paweł Popiel, Wilhelm Homolacz, Alojzy Fibich* i *Kajetan Wolski.*

5. Obliczenie poszczególne kosztów utrzymania czeladzi folwarcznéj, wraz z porównaniem kosztów utrzymania na stole i na ordynarji, z oznaczeniem sposobu żywienia i ilości dawanéj ordynarji.

Przyrzekli wykonać Członkowie: *Szumańczowski Ludwik, Homolacz Wilhelm, Hr. Potulicki Kazimierz, Wolski Kajetan, Fibich Alojzy, Lipowski Konstanty, Kałuski Jozafat.*

6. Obliczenie zaś kosztów przy zaprowadzeniu osad komorniczych, wraz z oznaczeniem zapłaty jaką za mieszkanie od komorników tych żądać można i trzeba.

Członkowie: *Chromy Dyzma* i *Langie Karol.*

Na poprzednich już zebraniach przedłożoném było pytanie:

„Czyby nie było celowi i przeznaczeniu ogólnych Zgromadzeń odpowiedniém, gdyby te na posiedzeniach swych tak obecnym Członkom jako i wszystkim w ogóle gospodarzom krajowym nastręczały myśli do przedsiębrania i wykonania pewnych doświadczeń w przedmiotach powszechny praktyczny interes mających? Czyby również nie okazało się pożyteczném, aby na każdém z takich posiedzeń kilka przynajmniéj postawiono pytań, mających być rozbieranemi na następném ogólném Zebraniu? Czyby się to nie przyczyniło do obudzenia większego zajęcia, jako téż utworzenia pewnego ściślejszego związku między jedném a drugiém ogólném Zebraniem?“

Pytanie to tak twierdząco i przychylnie zostało rozwiązaném, przedstawiony w niém tryb postępowania tak się okazał odpowiednim, iż przyjmując go odtąd za stałą zasadę postępowania, upraszam szan. Członków, aby również i na tém zebraniu poddać raczyli pod uchwałę Zgromadzenia nowe pytania, któreby, jak powyższe, do rozbioru na najbliższe posiedzenie przekazane być mogły. Pytania stawione przez ogólne Zgromadzenie, a tém samém wychodzące od Członków z różnych okolic przybyłych, dokładniéj odpowiedzą rozmaitym potrzebom i życzeniom ogólnym kraju, niż podawane wyłącznie, jak dotąd bywało, przez Komitet, którego Członkowie, przez wzgląd na możność częstego zbierania się na narady i załatwiania spraw bieżących, z najbliższych tylko okolic Krakowa wybierani być mogą. — Spodziewać się téż należy, że szanowni Członkowie, uznając w tym trybie postępowania usilną chęć rozszerzenia szranków ich bezpośredniéj działalności, godnie odpowiedzą słusznym w téj mierze oczekiwaniom ich współziemian, niemniéj jak obowiązkom swym względem Towarzystwa przyjętym.

Kraków d. 13. Stycznia 1857.

Prezes
M. Badeni.

Matka pszczół i rodzaj jéj potomstwa.

Czy instynkt i wola matki, czy zaś budowa komórek stanowi o rodzaju pszczelnego potomstwa?

Nr. 45 pisma „Przyroda i Przemysł,“ zawiéra opis wielce zajmujący i ciekawy dla miłośników pszczelnictwa pod napisem: Teorja Dzierżona i Siebolda o dziewicorodzie pszczół. —

Sama ta teorja, podobnie jak znane zkąd inąd zasady pszczelnicze ks. Dzierżona, oparta na doświadczeniu i badaniach naukowych, trafia łatwo do przekonania każdego miłośnika pszczelnictwa i przejmuje go wdzięcznością i czcią dla tych, którzy zamiłowaniem i pracą zdołali odsłonić tyle tajemnic w przyrodzie pszczół.

Wszelako jasne zrozumienie i przekonanie o prawdach, doświadczeniem praktyków i obserwacją ludzi naukowych stwierdzonych, wznieca pragnienie, aby i reszta, to jest wysnuwane z téj teorji, a naoczném przeświadczeniem nie stwierdzone lub nie mogące być stwierdzone przypuszczenia, opierając się na znanych ogólnych prawach przez Opatrzność dla mieszkańców téj ziemi uchwalonych i zachowywanych, podobnie jak tamte prawdy, do każdego przekonania trafić mogły.

A takiego przymiotu brakuje podobno zrobionemu w rzeczonym opisie przypuszczeniu: że każdego razu od woli zapłodnionéj matki i pomocy odpowiednich muszkułów zależy, jakiéj płci potomstwo na świat ma wydać. Tym sposobem matka pszczół byłaby obdarzoną wyjątkowym między matkami na téj ziemi przywilejem i przymiotem wyboru płci dla potomstwa, którego by może nie jedna matka znakomitszego rodu pozazdrościła. I ta okoliczność obudziła we mnie życzenie, aby zjawisko, że w każdym razie stosownie do komórki odpowiedni wylęga się owad, aby to zjawisko, dające powód do tak wątpliwéj w moich oczach hypotezy, w prościejszy sposób i zgodniejszy z ogólnemi prawami przyrodzenia wytłumaczyć się dało.

Ustęp rzeczonego artykułu na str. 362, wywołujący szczególnie powyższe wątpliwości i uwagi, jest następującéj treści:

„Dzierżona teorja zatém także na słusznych powodach opiéra *przypuszczenie, iż matka posiada możność składania wedle swéj woli jaja tak na trutnie jako i pszczoły robocze.* Na zapytanie, jak to królowa może wiedziéć, kiedy ma złożyć jaje żeńskie, a kiedy męzkie, można odrzec, że to od instynktu zależy, który ją nakłania do kierowania stosownego aktem rodzenia w chwili, gdy dolną część swego ciała dla złożenia jaja w komórkę zanurza. W téj bowiem chwili czuć może dokładnie, po otworze komórki, dla jakiego rodzaju ta jest przeznaczoną. W taki sposób tłumaczy teorja Dzierżona zjawisko to dziwne w zupełnie dostarczający sposób, podając za powód, iż matka kieruje składaniem jaj za pomocą muszkułów, któremi w tym celu przyrządy rodne są opatrzone."

Gdy ta rzecz cała o woli, instynkcie i pomocnych przy porodzie muszkułach matki pszczoły, wyraźnie jako *przypuszczenie* jest podaną, wolno więc i dyletantowi, naprzeciwko jednéj hypotezy stawiać inną możliwą, pod warunkiem, by się takowa także opierała na prawdach odkrytych przez księdza Dzierżona, a stwierdzonych przez innych badaczy, a nie sprzeciwiała się ogólnym prawom przyrodzenia. — A takiém byłoby może następujące przypuszczenie:

Że zapłodniona matka pszczół składa każdego razu takiéj płci jaja, jakie budowa czyli rozmiary komórek, modyfikujące przy akcie rodzenia pozycję dolnéj części jéj ciała, składać ją zmuszają.

Pozory przemawiające za prawdopodobieństwem tego przypuszczenia są następne:

A. Gdy matka dolną część ciała swego dla złożenia jaja w mniejszą żeńską komórkę zanurzyła, wyobrazić sobie łatwo, że ścianami téj ciaśniejszéj budowy ściśnione lub zgięte ciało zbliżyło do siebie organa rodne o tyle, iż jajo odłączające się od jajecznika, nim się na przeznaczone miejsce dostanie, dotknąć się *musi receptaculum seminis*, a tém dotknięciem jaje zapłodnioném i płód żeński wydającém się staje.

Przeciwnie zaś, w obszerniejszą trutniową komórkę dla złożenia jaja zanurzona dolna część ciała matki, w wolniejszéj tu zostając pozycji, nie zbliżyła do siebie rodnych organów, a odłączone od jajecznika jaje, dostając się na miejsce bez dotknięcia receptaculum seminis, nie zapłodnione, zaląg trutniowy wydaje.

B. Gdyby tylko od instynktu, woli i porodnych muszkułów matki zapłodnionéj zależało, by zawsze właściwéj płci jajo do odpowiednych dostało się komórek, łatwiéj by się pomyłka trafić mogła, o jakiéj doświadczeni pszczolarze nie wiedzą; bo instynkt matki-królowéj dla dobra rzeszy czyli roju, mógłby kazać jéj składać jaja pszczół roboczych i w niektóre komórki trutniowe, gdy na mnogość trutni i pszczolarze i czasem nie pszczolarze narzekają.

Własna zaś wola i zmyślniejsze od pszczół stworzenia na bezdroża czasem prowadzi, więc i matkę-królowę zbałamucić i nieraz pomyłki wywołaćby mogła. — A kiedy matki z niedołężnemi skrzydełkami wywodzić się i szkodę rojowi przez składanie samych jaj trutniowych wyrządzić mogą, czemuż by się nie mogły wydarzyć matki z anormalnemi muszkułami, które by były niezdolnemi do oczekiwanéj od nich pomocy, i pomyłki w składaniu przez matkę właściwych jaj spowodowały? — A gdy pomyłek nie bywa, wnosić więc wypada, że rodzaj płci składanych przez matkę jaj nie od *instynktu, woli i muszkułów* rodnych, ale od mniéj zmiennych czynników zależéć musi. — Nareszcie:

C. Analogja z matkami innych zwierząt przemawia za tém, że i matki pszczelne, bez przyczynienia się własnéj ich woli, takiego rodzaju płód każdego razu wydają, jaki wydawać muszą.

Zasadzając się tedy na prawdach podanych nam jako stwierdzonych doświadczeniem praktyki i obserwacją naukową, a dla zgodności z ogólnemi prawami przyrodzenia, robię to nowe *przypuszczenie*, które pod orzeczenie światłych badaczów, a szczególnie pod sąd arcymistrza w tym zawodzie księdza Dzierżona poddaję, i tego tak zasłużonego w pszczelnictwie naszego współplemiennika zapytuję: czyliby nie przyjął za swoje — bo z podanéj nam przez niego nauki wyprowadzonego przypuszczenia: *„że zapłodniona matka pszczół składa każdego razu takiéj płci jaja, jakie ją rozmiary odpowiednich komórek składać zmuszają?*

Sądzę, że jedynie nowe odkrycia w przyrodzie pszczelnéj, zdobyte obserwacjami za pomocą mikroskopu i igły anatomicznéj, mogłyby prawdopodobieństwo téj mojéj hypotezy obalić. —

Edmund Kraiński,
Członek c. k. Tow. gosp. galicyjskiego.

Bank rolniczy.

(Nadesłane.)

Nie pojmuję dla czego bardzo szanowni korespondenci poważnych naszych pism czasowych twierdzą, że bank rolniczy jest u nas niepodobnym.

Jak to zewsząd odzywają się głosy, że jesteśmy krajem czysto-rolniczym, że całe nasze bogactwo polega na rolnictwie! a bank rolniczy jest niemożliwym! Jeśli tak, to całe to nasze bogactwo jest żadném — niczém. Wtedy oczywiście bank rolniczy jest niemożliwym; ależ oraz i niepodobna, przynajmniéj rolniczéj ludności naszéj, a więc większéj bez porównania liczbie ogólnéj ludności krajowéj, żyć dłużéj nad dni 8, jeżeli się nie uda do kogo na służbę, co ją żywić będzie.

Ludność rolnicza kraju ma ziemię, ogromną a przynajmniéj bardzo poważną massę ziemi, która jest ogromnym kapitałem. Prawda, że kapitał ten obdłużony i bardzo obdłużony, ale nie zadłużony ze wszystkiém. Kto ma statystykę przed sobą, niechaj tylko obliczy, co warta jest $1/_{10}$ obszaru produkcyjnego naszéj ziemi t. j. ról, łąk, pastwisk i lasów, licząc morg 1 n. a. tylko po 15 złr. m. k., a zobaczy, że to jest bardzo znacznym kapitałem. — Daléj proszę policzyć

co warta tylko $^1/_{100}$ rocznego surowego produktu, a tę przecież oszczędzić można; daléj jaka jest wartość $^1/_{200}$ budynków do rolników należących; co są warte sprzęty gospodarskie i domowe w $^1/_{10}$; co jest wart inwentarz żelazny w bydle roboczém w $^1/_2$, i co są warte wszystkie precjoza w $^2/_3$ wedle wagi i ceny złota, srebra i drogich kamieni; — a zobaczy, że bank rolniczy jest u nas możliwym, bo może mieć i ma podstawę; chociaż zaprzeczać ani podobna, że należy go urządzić podług zupełnie nowéj normy, gdyż żadna dotąd znana i praktykowana przydatną tutaj nie będzie.

Nie wspominałem zgoła nic o gotowych pieniądzach, wszakże i te znachodzą się u gospodarzy, a jakkolwiek nie wiem ile, wiem wszelako, że w każdéj wsi znajdzie się przynajmniéj 100 złr. mk., a że wsi jest 6000, więc znajdzie się w Galicji na pewne 600,000 złr. m. k. gotowych pieniędzy, dla złożenia w banku rolniczym w dniach 30. — Pewien jestem, że precjoza, bez których właściciele zupełnie obejść się mogą, wynoszą przynajmniéj *alterum tantum*, a zatém w banku rolniczym w 30 dniach może być gotówki i tak dobrze jak gotówki kapitału zakładowego 1,200,000 złr.; doliczywszy do tego kredyt opierający się o wszystko co pod rachunek wziąść należy, tedy bank powinien módz operować przynajmniéj 6 razy większą summą, zaraz w pierwszym roku, a zatém summą 7,200,000 złr. mk. Aby bank zupełnie był pewnym, potrzeba na rzecz jego wszystko z góry zakondykować co szło pod obliczenie, a które to zakondykowanie nikomu nic szkodzić nie może.

Ale weźmy na uwagę, ile assekuracje rocznie z kraju wyciągają i ile wynosić może zysk przedsiębierstw assekuracyjnych ztąd wynikający, który mógłby i powinienby być obróconym na rzecz banku rolniczego, tym najprostszym sposobem, że bank rolniczy w Galicji byłby dla téjże oraz powszechnym zakładem zabezpieczającym.

Cała rzecz, aby była dobra wola i usilność mających wpływ i znaczenie, dla uzyskania od Najjaśniejszego Pana pozwolenia a może i osobnego prawa na ten cel, i aby były ułożone statuta ani za wietkie ani za sztywne, ani za mało ani za wiele ograniczające.

Rzecz przekładam publiczności w zarysie; niechaj o niéj radzi wielu i radzi bez zwłoki, bo z założonemi rękami nic nie wysiedzimy, prócz torby, do któréj nikt nic nie wrzuci.

20 Grudnia 1856. †

O NAWOZIE.

(Dokończenie — zob. N. 1 Tyg.)

Ważną jest bardzo rzeczą założenie gnojowiska w oborach: powinno być wybrane na nié miejsce w cieniu, daleko od drzew i domostw mieszkalnych, ku północy, jeżeli można pod dachem, szczególniéj w dżdżystym klimacie, ale tak, żeby woda z rynsztoków nie opłókiwała ich i nie porywała z sobą gnojówki. — Około gnojowiska robi się rowek, którym gnojówka spływa do rowu ocembrowanego lub wybrukowanego w środku gnojowiska. Spad wody dészczowéj należy zwrócić ku zabudowaniom gospodarskim, alboli też porobić rynny z tarcic spojonych nakształt cyfry kościelnéj V. Układa się nawóz na gnojowiskach widłami jak można najrówniéj, na półtrzecia łokcia wysokości: ściany jego powinny być proste jak mur, i o ile można jak najmniéj wystawione na wpływ powietrza, wiatru, słońca i dészczu, a to dla tego, aby jak najmniéj tracić na wadze, na mocy i na ilości pognoju. Najlepsze jednakowoż miejsce jest dół głęboki, o skuteczności którego sam się przekonałem. W dole takim ułożyłem 20 centnarów śwéżego nawozu, dobrze go umięszałem i przykryłem ziemią, tyleż nawozu dobrze umięszanego ułożyłem w zwyczajną stértę nawozową, i po upływie 3 miesięcy obiedwie kupy zważyłem. Pokazało się wtedy, iż nawóz z dołu nic na wadze nie utracił, gdy tymczasem ze stérty połowę wagi postradał. Dół na gnojówkę powinien być we środku gnojowisk, aby wozy łatwo po nawóz zajeżdżać mogły; nawozowy zaś dół powinien być w takiém miejscu, aby bydło chodząc i przechodząc tratowało go jak najwięcéj. — Dla uniknienia zaś, aby dawny nawóz nie był cały na spodzie, a świeży na wierzchu, i aby jak najmniejszą powierzchnię miał wystawioną na powietrze, należy szczególniéj w porze letniéj, połowę lub czwartą tylko część zwyczajnych gnojowisk nawozem zakładać, tak aby jak najprędzéj przegnił, wywiezionym i przyoranym został. — Aby otrzymać rozkład chemiczny odchodów zwierzęcych, potrzeba zetknięcia się ich z powietrzem, pewnego stopnia wilgoci i ciepła. Widzimy codziennie, iż nawóz na kupach zagrzéwa się, wyziewy rozmaite nieprzyjemne i gryzące wydobywają się i w powietrzu giną. Te wyziewy składają się z wody i z soli amoniackiéj będącéj najlepszą częścią nawozu i posiadającéj azot, którego dwa funty dają sześćdziesiąt sześć funtów zboża. — Sól amoniacka podobnie jak sól kuchenna rozpływa się bardzo łatwo w wodzie, i przy 28 stopniach ciepła ulatnia się w wyziewach gryzących. — Aby otrzymać dobry nawóz ze ściółki, potrzeba żeby odchody zwierzęce rozkładając się działały na nié jako ferment, aby zmiękczyły, złamały i skruszyły słomę i usposobiły ją do pomięszania się ścisłego z ziemią i odchodami, co wtedy nazywamy pruchnicą (*humus*). Maceracja nawozu powinna się odbywać zwolna, bez kurzenia się i nabiérania większego ciepła jak 12 do 15 stopni. Dla zatrzymania zbytniéj fermentacji, trzeba miéć na uwadze, jak się mówiło, żeby odchody były zawsze połączone ze ściółką krótką i dobrze strupieszałą, i żeby nawóz regularnie, równo i mocno wszędzie ugnieciony, zachował wszędzie tę samą wilgoć bez zbytku, która przeszkadza formowaniu się i ulatnianiu soli amoniackiéj; — inaczéj utraciłby dużo z swojéj mocy. — Gnojowiska należy zawsze regularnie układać, nie zbyt wysoko, nie zbyt nisko, i w taki sposób, aby jak najmniéj powierzchni jego na działanie dészczu i powietrza było wystawionéj, gdyż inaczéj sól amoniacka się traci. Jeżeli jest zbytek wilgoci, to ściółka nie kruszeje, jeśli jéj jest za mało, a gnojowisko nie jest regularnie i ściśle ugniecione i próżne miejsca się w niém znajdują, wtedy się nadto grzeje i wyrastają na niém grzyby, które mu bardzo szkodzą. —

Gnojowiska zbyt wysokie i za mało wilgotne są także niedobre, gdyż nawóz zamiast mięknąć przez maceracją, rozgrzéwa się nadto, gnije i utraca swoje własności użyźniające przez ulatnianie. Dla tego należy zawsze pamiętać, żeby nawóz był dostatecznie wilgotnym, szczególniéj w porze letniéj i wtedy kiedy jest w nim dużo odchodów końskich i owczych. — Jak tylko temperatura nawozu przechodzi 12 do 15 stopni ciepła, wtedy zaczyna się kurzyć; aby temu przeszkodzić, zléwa się go gnojówką czerpaną ze studni gnojowéj, pompą drewnianą lub wiaderkami, aby powrócił do powyższego stopnia ciepła. Zléwając go, dobrze jest kołkiem otwory w nim robić, żeby gnojówka wszędzie go zwilżyć mogła, a w jéj braku, można nawet użyć wody nadpsutéj słonawéj. — Kiedy jest świéżym, gorącym i zaczynającym fermentować, wtedy nie należy go ruszać i wystawiać na działanie powietrza: ten warunek jest bardzo trudny do otrzymania u nas, gdyż jak wiadomo nie możemy się opędzić trzodzie i drobiowi, samopas puszczanym. Tu można napomknąć, jak użytecznem by było wydanie przez Rząd krajowy polecenia ogólnego drutowania nierogacizny, która tyle szkód w rolnictwie naszém wyrządza. — Kiedy fermentacja w kupie gnojowéj jest już ukończoną, wtedy, dla ułatwienia spływania wody dészczowéj, należy ją pokryć gałęziami lub trzciną, alboli téż słomą, darniem, torfem, lub jakąkolwiek inną ziemią. Tym więc sposobem, nie zmieniając nawet wkorzenionych u nas zwyczajów, możemy otrzymać nawozy o wiele bogatsze niż nasze zwyczajne. Aby sól amoniacka, która całe bogactwo nawozów stanowi, nie uchodziła, korzystném jest skopywać w stajni ziemię pod bydłem, od 6 do 15 a nawet i więcéj cali, tak aby szczegółowo każda sztuka inwentarza wygodnie na wszystkie strony poruszać się i równo pod sobą podściółkę zgniatać mogła. Takim sposobem uryna nie ginie, rozléwa się równo po podściółce, któréj coraz więcéj dodawać należy, tak, aby bydło miało zawsze suche legowisko. — W miarę jak podnosi się warstwa odchodów i ściółka, podnosi się również po stajniach żłób i drabina. Słoma długa, niepognieciona w ściółce, nie napawa się dosyć uryną, nie rozgniata się dostatecznie i wprowadza do odchodów nadto wiele powietrza, budzącego zbyteczną ich fermentacją. Starać się należy dodać do ściółki następujące ciała: wszelkie popioły z drzewa, torfu, węgla, prochy węglowe z fryszerek, wapienne i ceglane z wapielni i strycharni, prochy z węgla drzewnego, sadze, gips surowy lub palony, siarczan żelaza, sól Glaubera, kwas siarkowy wodą rozpuszczony, ziemię roślinną, pruchnicę, piasek czysty, glinę piaszczystą, glinę paloną, wapno cokolwiek gaszone, piasek wapienny, ziemię z rowów i bagnisk, torf, trociny drzewne, prochy sienne i inne, wszystko to dobrze sproszkowane i rozdrobnione.—

Z tych wszystkich ciał najmocniéj działają prochy węgla drzewnego lub torfowe, połączone z siarczanem żelaza.—Gips jest także równie dobrym a mniéj kosztuje; z nawozem pomięszany ma nieprzyjemny zapach; 10 do 12 funtów gipsu surowego albo 8 do 10 funtów palonego wystarczy na 200 funtów nawozu. Można także mięszać do nawozu siarczany żelaza, sody, w wodzie rozpuszczone, i w téj samej ilości co gips. Powyższe ciała można także mięszać ze skutkiem pożądanym do ściółki, gdyż zatrzymują fermentacją i ulotnienie części użyźniających; to samo się rozumié o glinie lekko wypalonéj. Pamiętając żeby słoma na podściółkę używana długą nie była, oszczędza się paszy i ułatwia się wywóz i rozrzucenie nawozu na polu. — Nawóz taki jest tłusty, wilgotny, równie dobry we wszystkich swoich częściach, bez zapachu i bez psucia się, a po kilka miesięcy może pozostać pod bydłem. Co 15 lub 30 dni można go w pole wywozić i przyorać, bez żadnéj straty jego części użyźniających. — Kiedy brakuje w gospodarstwie słomy na ściółkę, alboli téż kiedy cała słoma idzie na paszę dla bydła, co jest najkorzystniéj, wtedy używa się na ściółkę pod bydło ziemię, torf suchy sproszkowany, glinę paloną i szczątki paszy. — Aby powyższa ściółka nie była zbyt mokrą, dodaje się do niéj w miarę potrzeby ziemia sucha. — Podobnym sposobem robiony nawóz, tak mało traci swoich własności, iż po siedmiu latach jest równie dobrym, jak roku pierwszego swojéj fabrykacji. Ziemia na powyższą ściółkę powinna być sucha, i dla tego zwozi się ją pod szopę, a w braku jéj układa się ziemię w kupy podobne do pieców do palenia węgla drzewnego, dobrze się ją wierzchem ubija, przykrywa słomą i rynienkę zakłada dla spuszczenia wody dészczowéj. — Stosując nawóz, w którego skład ziemia wchodzi, do natury gruntu nawozowego, naprzykład nawóz z ziemią piaszczystą lub wapienną na grunt gliniasty, z gliną zaś paloną lub niepaloną na grunt piaszczysty lub wapienny, otrzymujemy dwie razem korzyści, poprawiamy grunt i nawozimy go, transport zaś podobnego nawozu z obory w pole zaledwie wymaga trochę więcéj fur jak zwyczajny. — Te kilka uwag o nawozie, zebrane tak z własnego na wsi doświadczenia jak z przypatrywania się obcemu za granicą gospodarstwu, nasunęły mi się na codzienny widok tylu niepowetowanych szkód, jakie ponosimy przez niedbałe chodzenie koło nawozów w obornikach naszych.

Pisałem w Złotéj w Grudniu 1856 roku. —

Franciszek Hrabia Wodzicki.

Zastępca Prezesa

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt zawiadomić niniejszém, że w wykonaniu ustaw, 22 ogólne Zgromadzenie półroczne, połączone z wystawą zbóż w ziarnie, warzyw i owoców, odbędzie się we Lwowie dnia 16. i następnych miesiąca Lutego b. r. w godzinach porannych w gmachu Zakładu narod. imienia Ossolińskich; na które szanownych Członków Towarzystwa uprzejmie zaprasza, z tą uwagą: że gdy na tém Zgromadzeniu, obok mających się przedłożyć rachunków Towarzystwa za ubiegły rok 1856 i zdania sprawy o czynnościach jego, wybory 4 członków Komitetu i 4 Zastępców przypadają, więc byłoby do życzenia, aby ważne te czynności odbyły się w licznem ile być może zgromadzeniu Członków.

Prócz powyższych czynności, na posiedzeniach rzeczonego zgromadzenia rozbierane będą także przedmioty z dziedziny gospodarstwa wiejskiego w pytaniach niżéj przytoczonych zawarte. Nareszcie nowo utworzona Sekcja pszczelna odbędzie d. 17 Lutego pierwsze swoje posiedzenie. Miłośnicy chowu pszczół będą zatém mieć sposobność porozumieć się bliżéj nad środkami podniesienia w naszym kraju téj gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Pytania rolnicze.

I. Spostrzeżono, że w niektórych krajach za granicą podkłady czyli pierwszą orkę dają głębiéj, aniżeli następujące orki. Zachodzi pytanie: czy i w naszéj prowincji, gdzie zwykle pierwsza orka najpłyciéj się daje, tego sposobu uprawy roli doświadczano i z jakiemi skutkami?

II. W wielu miejscach zaprowadzona jest uprawa żyta ozimego tak zwanego saskiego i sybirskiego. Jakie korzyści dwa te rodzaje żyta przedstawiają w porównaniu z naszém krajowym żytem, tak co do wysiéwu, jako téż co do plonu w ziarnie i słomie, tudzież co do wagi i mączności? i w jakich rodzajach gleby najlepiéj odpowiadają?

III. Jakie rodzaje kukurudzy, któréj uprawa w ostatnich kilku latach rozpowszechniła się w naszych gospodarstwach, najlepiéj odpowiadają różnym strefom i glebom w naszéj prowincji?

IV. W wielu miejscach po żniwach koniczyna na wiosnę zasiana, bardzo słabo powschodziła. Jakim sposobem zaradzono w takich okolicznościach, aby sobie przyszły dostateczny zbiór paszy zapewnić?

V. W niektórych okolicach naszego kraju pojawiły się robaczki, które niszczą ziarno pszenicy w kłosie, tak na polu, jak i na warstwie. Czy i jakie postrzeżenia w tym względzie zrobione zostały i jakich środków zaradczych użyto przeciw téj klęsce?

VI. Wiadomo, że obornik dłuższy czas pod bydłem leżący, lepszy jest, więcéj go bywa i dłużéj się przechowuje, aniżeli ten co się na gnojowisko wyrzuca. Jakież są powody, że jedni trzymają się tego sposobu obchodzenia się z nawozem, a drudzy wyrzucają go zaraz z obory? Czy nie dostrzeżono przytém jakich szkodliwych wpływów na zdrowie bydła, które na oborniku dłuższy czas stoi?

VII. Od kilku lat użycie soli dla bydła w żupach skarbowych przyrządzanéj, po całym kraju rozpowszechnione zostało. Byłoby więc rzeczą ważną dowiedzieć się: jaki wpływ wywiéra dawanie soli bydłu na mléko, mięso i łój? Czy były gdzie u nas robione doświadczenia w téj mierze i jakie otrzymano skutki?

VIII. Od czasu zmiany stosunków włościańskich chów drobiu podupadł w prowincji naszéj. Jakich więc środków należałoby użyć, ażeby tę gałęź gospodarstwa domowego podnieść i jak mają być budowane kurniki, ażeby, obok oszczędności, nalepiéj odpowiadały swemu celowi?

IX. Dokładna fermentacja zaciérów gorzelnianych jest jedną z najważniejszych czynności w gorzelni, jako będąca warunkiem dobrego wydatku wódki. Zachodzi więc pytanie: czy i jak dalece odosobnienie każdéj kadzi fermentacyjnéj odpowiada temu wymaganiu i czy innemi i jakiemi sposobami nie można osiągnąć tego celu, bez budowania oddzielnego na każdą kadź umieszczenia?

Pytania z sekcji pszczelnéj.

1) Kraj nasz słynął niegdyś obfitością pasiek, miodu i wosku, dziś nie ma tego dostatku; przeciwnie pszczelnictwo krajowe chyli się do zupełnéj zagłady. Zachodzi więc pytanie, co jest tego przyczyną: Czyli przodkowie nasi umieli lepiéj gospodarować koło pszczół, a my tego dziś nie umiemy; czyli téż obfitość owa pochodziła z wielkiéj przed laty obfitości pożytku pszczelnego, a my dziś takiéj saméj paszy dla pszczół nie mamy? Którakolwiek zaś z tych przyczyn sprowadziła upadek pszczelnictwa, jakie mamy środki, by takowe podźwignąć i doprowadzić do dawnéj świetności i największéj możebnéj intraty?

2) Czy ule nasze krajowe przydatne są do najkorzystniejszego pszczół chowu? a jeżeli mają wady, jakie to są, jak je usunąć i poprawić ule? — 3) Który ul ze wszystkich dotąd znanych jest najlepszy i dla czego? — 4) Co sądzić o sztuczném rozmnażaniu pszczół, mianowicie przez roje sztuczne czyli ablegry? czy takowe jest praktyczne i korzystne? czy pasieka rozmnoży się prędzéj przez roje naturalne, czy przez ablegry?

5) Jakie są korzyści z kilku pasiek umyślnie o podal od siebie umieszczonych?

6) Jak pomnożyć miodność pnia?

7) Jaki jest najlepszy i najkorzystniejszy sposób karmienia pszczół na wiosnę i dodawania karmu na zimę?

8) Czyli korzystniéj zimować pszczoły na dworze, czy w stebnikach?

We Lwowie dnia 12 Stycznia 1857.

Krasicki.

KORRESPONDENCJA.

Suwałki 5 Stycznia 1857.

Dziwną jest zima tegoroczna: jako tako do końca Listopada trzymała się z mrozem i śniegiem, a w Grudniu już znikła, zamieniając się w dżdżystą przedwczesną wiosnę. Nie można bowiem uważać tych całomiesięcznych dészczów i słót za jesienne, bo w jesieni przyroda obumiéra; my zaś w połowie Grudnia w jednym z tutejszych ogródków widzieliśmy świeżo rozkwitłe fijołki i bratki. Teraz cieszymy się od dwóch dni z przymrozków i suchéj pogody, boć sło-

ty szkodliwe były dla zdrowia mieszkańców, szczególnie zaś dzieci z przeziębienia chorowały na gorączki rozmaitego rodzaju. Zimy wszakże stałéj już się nie spodziewamy, i pocieszywszy się z wczesnego zniknienia śniegów — pod któremi lny leżały a teraz uprzątnięte, poszły w dalszy wyrób — nie wiemy czy się cieszyć będziemy mogli z nastaniem rzeczywistéj wiosny, gdy ruń na nowo zazielenić się musi. Nie wiadomo, jak na wsi wyglądają teraz pola i łąki, ale w miejskim ogrodzie trawka zieleniéć zaczyna, z czego wnosim o wczesnéj wiośnie.

Ceny zboża są niewysokie, z czego kmiotki i rzemieślnicy wielce są zadowoleni, chociaż włościanom marjampolskim, posiadającym znaczne zasoby zboża i umiejącym korzystać z wysokich cen na rynku m. Kowna, nie bardzo smakuje taniość. W Suwałkach sprzedaje się korzec pszenicy po złp. 35, żyta złp. 25, grochu złp 25 — 26; jęczmienia złp. 18, owsa złp. 10 — 12, gryki złp. 16 — 18, ziemniaków złp. 7.

Ziemniaki po dołach w wielu miejscach zgniły, a chociaż przypisywano to w początku zarazie, przekonano się jednak, że rzeczywistą tego przyczyną jest wczesny zbiór i wczesne, przed należytém obsuszeniem, wsypanie ich do dołów zimowych.

O księgosuszy w całéj gubernji nie słychać; w jednéj tylko gminie nadniemeńskiéj, na północy gubernji, pojawiła się była w Grudniu ta zaraza, lecz wnet środkami policyjno-weterynarnemi tamę jéj położono. Mięsa wołowego funt w Suwałkach kosztuje groszy 13, cielęciny groszy 15.

Korzystając z pory zimowéj, uprzątamy z lasów drzewo przez owady uszkodzone, a o ile pogoda dozwala, wybiéramy i tępimy jaja tych szkodników. Jak wielka była w r. z. massa owadów lasom szkodliwych, można brać miarę z wytępionéj ilości w samych tylko lasach rządowych od d. 1 Maja do 1 Października, a mianowicie: gąsienic garncy 8821, kwart 2 i kwaterek $2^1/_4$, oraz jaj garncy 55, kwart 3 i kwaterek 2. — Nadto w jesieni zebrano i wytępiono znaczną massę jaj, a w samém tylko podleśnictwie rządowém Sudargi garncy 28, w których, po przybliżoném przeliczeniu, okazało się sztuk 112,683,776. Tak wielka płodność tych owadów jest nader groźną dla całości lasów iglastych, i dla tego największą usilność dokładać należy w wytępianiu ich zarodków.

Z dozwolenia rządu odbędzie się tego roku pierwszy w Suwałkach jarmark na wełnę, o którym już myślą nasi obywatele ziemscy. Z 500,000 sztuk owiec w całéj gubernji howanych, przeszło $^1/_3$ część stanowią gatunki rass poprawnych, których najwięcéj jest w powiatach łomżyńskim i kalwaryjskim. Można więc spodziéwać się dowozu wełny na jarmark i ruchu handlowego.

O uprawie i użyteczności rośliny *sorgo* wiele pisano w naszych pismach rolniczych, lecz nikt nie podał wiadomości o rezultacie, jaki otrzymano z uprawy téj rośliny w naszym kraju; niepodobna jednakże tego przypuszczać, aby nkit nie próbował. Wiemy wszakże, że nie tylko w Niemczech i we Francji, ale w Rossji południowéj i gubernji Kijowskiéj próby z uprawą téj rośliny w r. 1855, czynione udały się i rokują wielkie z niéj korzyści dla fabryk octu, cukru i wódek. W r. 1856 uprawiali ją z korzyścią mieszkańcy miasta *Sarepty* (koloniści niemieccy gub. Saratowskiéj), którzy podali, że pod uprawę jédnéj sztuki sorgo potrzeba powierzchni ziemi 1 arszyn kwadr. czyli na 1 desiatynie (około 2 morgów) zasiać można 21600 ziarn, te zaś wydadzą łodyg z liśćmi i kłosami pudów 7200 czyli funtów 568,000 licząc na pud po trzy rośliny; najmniej zaś 4000 pudów łodyg oraz 600 pudów liści zielonych i 200 pudów liści suchych na paszę wielce przydatnych. Z łodyg otrzymano 10,59% massy cukrowéj, następnie przerobionéj na 6,88% cukru i 2,54% syropu; reszta 89,41% stanowiła alkohol i wodę. Taki rezultat nie powinien odstręczać od uprawy téj rośliny.

Jeszcze o jednéj roślinie nadmienić chcemy: znaną jest powszechnie jako środek od wścieklizny, roślina w języku ludowym **b a b k ą** (*Alisma plantago alba seu aquatica*) zwana, która na Ukrainie skutecznie jest używaną. Ukąszonemu od wściekłego psa lub wilka dają trzy szczypty korzenia téj rośliny miałko utartego, zmięszane z $^1/_4$ funta kwasu chlebowego, podpiwku lub tyzanny, do wypicia duszkiem; poczém wnet dają drugą takąż dozę proszku z korzenia rośliny żółtéj (*Alisma flava*). Lekarstwo to sprawia wymioty a niekiedy i biegunkę, które ustają po upływie $^1/_4$ do $^3/_4$ godziny; poczém daje się jeszcze takaż doza proszku z korzenia *Parnassia palustris*. Nadto naciéra się część ciała ukąszona lub draśnięta prochem strzeleckim miałko utartym i następnie nasypuje się na ranę całkowity proch ziarnisty i takowy knotem się zapala. Jeśli pod językiem chorego okażą się drobne, ledwie gołém okiem dostrzedz się dające, białe pęchérzyki, to na wilgotne sukno nasypuje się miałko utarty proch i tém wycierają się pęchérzyki aż do zniknięcia, a potém cała dolna szczęka. Nie szkodzi o tém nam wiédzieć i w potrzebie środek ten zastosować.

Zbiérajmy zewsząd po ziarnku użytecznem do śpichrza naszéj wiedzy, a tym sposobem nagromadzimy z czasem wielkie zasoby dla użytku ogółu.

A. Połujański.
Człon. korresp. Tow. gosp. roln. Krak.

Rozmaitości.

Ściółka. — Profesor Dr. Wolf podaje w *landw. Centr. Bl.* wychodzącym w Karlsruhe porównawcze zestawienie wartości rozmaitych materjałów na podściół dla bydła używanych.

W ogóle im słoma jest bardziéj zielono sprzątnięta, tém téż lepsza na podściół. Najcenniejszą jest słoma jęczmienna, po niéj idzie owsiana; żytna i pszeniczna jednaką prawie mają wartość. Nierównie cenniejszą od zbożowych jest słoma roślin strączastych; ztémwszystkiém grochowianki i wyczanki nie używają na podściół, gdyż posiada także wyższą wartość jako pasza.

Bardzo bogatą w części nawozowe jest słoma bobowa i hreczana; bobowa wszelako zwolna gnije, dla tego też dobrze jest, tak tę jako też hreczaną — ponieważ z powodu bardziéj drzewiastego składu łodyg mniéj wciągają wilgoci — mięszać z inną słomą albo też z suchą ziemią na ściółkę. Jako surrogaty ściółki zaleca Dr. Wolf: *Wrzos*, bardzo obfitujący w wosk i garbnik. Drzewiasta budowa, tudzież obfitość wosku i żywicy, których 6% w sobie zawiéra, rozkład jego utrudniają. Aby temu zaradzić i drzewiastą łodygę zmiękczyć, układa się wyszuflowany wrzos albo i darń wrzosową w wielkie kupy, w których się sam w sobie zagrzéwa, a przyczém i garbnik, który bardzo snadnie mógłby się stać dla roślin szkódliwym, a którego 4 — 5% zawiéra, niszczeje. Korzystnie też będzie, aby wrzos leżał długo pod bydłem i na gnojowisku. Jeżeli w ten sposób dokładnie z nim postąpimy, to widoczna, iż lepszy będzie na podściół od słomy zbożowéj, gdyż bogatszy jest w wapno, talk, chlor, potasz i sodę. Nawóz wrzosowy nie działa tak szybko, ale trwaléj od nawozu słomiastego; — *Liście i szpilki drzew*, które bardzo dobréj ściółki, szczególniéj na spojne grunta gliniaste, ale z uszczerbkiem wzrostu drzew dostarczają. Najwięcéj gatunków liści o wiele są bogatsze w ziemię wapienną, talkową, kwas fosforowy i siarkowy od słomy zbożowéj, a że prócz tego wszystkie zawiérają w sobie prawdopodobnie więcéj azotu, daleko są korzystniejsze na ściółkę od słomy: — *Paprocie*, bardzo obfitujące w pierwiastki nawozowe i w azot, a przytém ulegające bardzo szybkiemu rozkładowi i t. d.; Wszystkie rodzaje *trzcin, sitowia* i innych traw błotnych, które trzeba zielono kosić i wysuszyć, poczém już w gnoju szybko gniją; — *Ziemia torfowa*, mianowicie pomięszana z innemi materjałami ściołkowemi, szczególniéj w stajniach końskich i owczarniach; — *Ziemia* i t. d.

Szczury taki mają wstręt do rośliny zwanéj psi język zwyczajny (*Cynoglossum officinale*), iż budynki, gdzie tę roślinę porozrzucają, w jednym dniu wszystkie opuszczą. Psi język rośnie na łąkach i na brzegach rowów, a zbiérać go należy na początku lata, kiedy jest w pełnéj sile. Rozgniata się łodygi i rozrzuca w miejscu które ze szczurów oczyścić chcemy. Obowiązkiem jest wszelako, nauczyć także tego środka sąsiadów, gdyż zwykle szczury z jednego budynku wypędzone, do najbliżéj położonego przechodzą.

Barwa roli wywiéra znaczny wpływ na jéj żyzność. Każdemu wiadomą jest rzeczą, że nawóz powiększa żyzność roli; mało jednak osób wpada na myśl, że również i barwa ziemi urodzajność jéj podnosi. Wystawmy na słońce kawał sukna, którego część jedna jest biała, druga zaś ufarbowana na czarno, a przekonamy się, że część ciemna o wiele będzie cieplejsza od jasnéj. W ogóle, im ciemniejsza jest barwa, tém silniéj wciąga w siebie promienie słońca, ztąd też rola ciemna bardziéj się ogrzéwa niż ziemia jaśniejszego koloru. Aby więc przy fabrykacji nawozu uwzględnić także jego siłę przyciągającą ogrzéwający promień słońca, należy go mięszać z czarnemi częściami, a jako takie najlepiéj posłużyć mogą sadze lub miałko tłuczone węgle.

(*Przyr i Przem*).

Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Koniczyna. W krakowie płacą za korzec pięknego nasienia do 54 złr. m. k. W Wrocławiu znaczą *czerwoną* 16 — 18 ½ talarów za centnar prus. (Uwzględniając przeto kurs BN. austr. wporównaniu do monety pruskiéj, a przyjmując wagę korca koniczyny na 180 funt. wiéd. uczyni to na miejscu w Wrocławiu 48 — 55 złr. m. k. za korzec galic.) : *biała* 15 ½ — 19 talarów za ctr.

Wełna w Wrocławiu 17 stycz. W upłynionym tygodniu sprzedano tylko około 800 cent. Płacono za szląską jednostrzyżną od 90 kilku do 100 tal.; za rossyjską mytą na owcach 70 kilka, praną zaś fabrycznie od 105 — 110 talarów.

Z Berlina piszą (16 stycz.) iż ruch w handlu wełną ożywiony, a wszystkie gatunki poszukiwane. Za piękniejsze gatunki płacono po 90 kilka talarów. – Są to też same wełny, które w Sierpniu kupione były po 80 kilka talarów. — Zakupna kontraktowe (zrobione wcześnie przed strzyżą, na późniejszą dostawę) wypadły tym razem znowu na korzyść kupujących; co zresztą leży w naturze rzeczy, iż kupiec biorący na siebie ryzyko w grudniu już albo i wcześniéj, chce i musi taniéj płacić, niż kiedy kupuje na jarmarku.

– Dawniejszemi czasy, kiedy jeszcze nie było kolei żelaznych a gościńców żwirowych nie wiele, mogło być w interesie gospodarzy sprzedawać wełnę w domu, aby tylko uniknąć kosztownéj i uciążliwéj jazdy i transportu na jarmark. Dziś wszakże, kiedy można z taką łatwością przesyłać produkta w każdą stronę, daleko lepiéj wyjdą producenci sprzedając wełnę już gotową, zamiast napędzać do kieszeni pośrednich handlarzy znaczną częstokroć różnicę między ceną kontraktową a jarmarczną. Nawet ze względu na poprawę, na uszlachetnienie wełny, byłoby nierównie lepiéj, gdyby wszyscy producenci na jarmarki z nią przybywali; jedynie tylko bowiem konkurrencja jarmarczna jest w stanie *rzeczywistą wartość* wełny wykazać. Spodziewać się też należy, że sprzedaże kontraktowe niebawem zupełnie ustaną.

L. 521.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo- rolniczego krakowsk. pospiesza z zawiadomieniem, iż w tym roku, tak jak lat poprzednich, pośredniczyć będzie w kupnie i sprzedaży nasion gospodarskich. W tym celu przyjmować będzie od Członków Towarzystwa wszelkie nasiona do rozprzedania — niemniéj jak sprowadzać żądane przez nich z zagranicy, równie jak nawozy pomocnicze, jakiemi są Guano, Saletra chilijska, kwas siarczany i t. p.

W miarę oddawania do sprzedaży nasion krajowych, wiadomość o tém wraz z cenami udzielaną będzie w pismach publicznych; do zamawiania zaś nasion i nawozów *zagranicznych* ustanawia się termin ostateczny po dzień 1. Marca b. r. do czego interesowani tém ściśléj zastosować się zechcą, iż dłuższe opóźnienie mogłoby się stać powodem nieprzyjemnego ztąd dla nich zawodu.

Wszelkie korespondencje nadsyłane być mają *franco* do bióra Towarzystwa, ulica Szewska Nr. 335/6.

Kraków dnia 13. Stycznia 1857 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem Redakcji. — W drukarni Czasu. — Rządzca A. Czapliński.